

Łańcuch prasowy

Cegiełki dla ZBoWiD

W naszym łańcuchu prasowym „Cegiełki dla ZBoWiD” wpłat dokonali: mgr St. Biały — 50 zł. wzywając: Cz. Boryczkę, mgr J. Nowaka, mgr J. Szufnarę, M. Kwaśniaka, R. Cyżę, mgr inż. Z. Tumilowicza, mgr inż. W. Palkę, dr T. Bolka, inż. B. Dybca.

Antoni Tyl, pracownik działu zbytu — 50 zł. — wzywał mgr A. Hampła, inż. J. Hopa, mgr B. Kolibabskiego.

Mgr Z. Jeż, który wykupił cegiełki w wysokości 50 zł wzywa W. Lewandowskiego, mgr R. Książka, inż. J. Pawlusa.

Dziękując pierwszym Ofiarodawcom za poparcie naszej akcji, przypominamy, że wykupować cegiełki wartości 25, 10 i 5 zł można w redakcji „Tarnowskich Azotów”

Los człowieka to jedna wielka niewiadoma. Najbardziej liczy się zdrowie. Człowiek pracuje, ma kolegów, zawiera przyjaźnie, lecz kiedy dotyka go niepowodzenie, traci przyjaźni, kolegów. Chociaż zdarza się też inaczej, wtedy właśnie podają pomocną dłoń ludzi, z którymi się pracuje, którzy darzą uznaniem za pracę, osobiste walory współtowarzysza.

Mamy do odnotowania fakt, który

Krew młodych robotników ratuje życie współtowarzysza pracy

świadczy o serdecznej więzi między pracownikami. Członek załogi Wydziału Produkcji Pomocniczej SOWI — ZA Wojciech Wierzycki bardzo poważnie zachorował. Musiał poddać się skomplikowanej operacji, przy której oprócz zabiegów niezbędna była transfuzja krwi.

Na wiadomość o tej konieczności bez wahania zgłosili się dawcy w osobach: Stanisława Rudnika, Władysława Dudka, Czesława Mikruta i Andrzeja Strojnego. Godnym podkreślenia jest fakt, że ci młodzi ludzie sa dopiero od niedawna pracownikami SOWI — ZA. Mimo tego czuli potrzebę udziele-

nia pomocy starszemu koledze. Ich krew — krew młodych robotników jest wyrazem serdecznego braterstwa, rodzacego się przy wspólnym warstwie pracy.

W imieniu W. Wierzyckiego oraz Rady Oddziałowej i kierownictwa wydziału dziękujemy Wam, młodzi towarzysze, za ten humanitarny czyn.

„Tiw”

Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików



TARNOWSKIE AZOTY

NAKLAD 7.000 egz.

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok V Nr 14 (133)

Tarnów, 7 kwietnia 1967 r.

Cena 50 gr

Kiedy będzie roczna nagroda?

Z podobnym pytaniem coraz częściej spotkać się można w naszych Zakładach. A że sprawa ta mocno interesuje Czytelników (trochę i nas!) zebraliśmy na ten temat kilka informacji.

Wynika z nich, że zakończone zostały w tarnowskich „Azotach” prace biegiowych, którzy przeprowadzili analizę bilansu przedsiębiorstwa za 1966 rok. Uzyskane wyniki

ki ocenione zostały już także przez komisję weryfikacyjną. Z przyjętego przez tę komisję bilansu wynika, że fundusz zakładowy za 1966 rok wynosił będzie ponad 24,5 mln złotych. Ostatecznego zatwierdzenia bilansu dokona wkrótce (w pierwszej połowie kwietnia) komisja bilansowa Zjednoczenia Przemysłu Azotowego w Krakowie.

Wysokość tzw. „13 pensji” będzie zbliżona do poziomu z roku ubiegłego.

Spodziewany termin wypłaty — koniec kwietnia br.

W taki oto sposób dostają się do Lichwina (od strony Siedlisk) pojazdy mechaniczne.

Fot. St. Chabior

W „Azotach” rozpoczęto batalię o porządek i estetykę

Konieczna pomoc załogi i mieszkańców

Wiosenna akcja porządkowa trwa. W Zakładach przystąpiono już do przeprowadzenia wiosennego, społecznego przeglądu warunków i stanowisk pracy, porządkowane są hale produkcyjne, otoczenie budynków, tereny wokół zakładowych obiektów. Komisje przeglądowe rozpoczęły już pracę.

Niezależnie jednak od przeprowadzenia i wyników wiosennego przeglądu rozpoczęto w tarnowskich „Azotach” wielką akcję porządkowania terenów zakładowych i poza-zakładowych.

Na terenie Zakładów przewiduje się w br. posadzenie drzewek i krzewów, uporządkowanie drogi nr 1, poszerzenie chodników w celu zapewnienia bezpieczeństwa ruchu, ewentualne położenie chodników asfaltowych. Przygotowywany jest również projekt nadania nazw drogom zakładowym mającym zasadnicze znaczenie dla komunikacji. W następnych latach prowadzona będzie dalej akcja modernizacji i porządkowania dróg zakładowych, chodników, a nawet placów budów.

Nie zapomniano także o terenach pozakładowych. Jak nas poinformował zastępca dyrektora ZA do spraw administracyjno-socjalnych mgr Czesław Sułkowski — w trosce o poprawę wyglądu tych terenów realizowanych będzie w bieżącym roku szereg ambitnych zamierzeń. Do jednego z nich zaliczyć należy uporządkowanie otoczenia ul.

Lipowej (po obydwu stronach), na odcinku od skwerku przy Zakładowym Domu Kultury do ul. Czerwonych Kłonów. Dzięki realizacji tego zamierzenia, powstanie po południowej stronie ul. Lipowej (w miejscu istniejących ogródków) ładny, nowoczesny deptak z alejkami, laweczkami, założone zostaną klomby kwiatowe, posadzi się krzewy i drzewka. Siatka ogrodzeniowa przesunięta zostanie bliżej budynków usytuowanych po tej stronie ulicy, pomiędzy budynkami zaś, a powstałym deptakiem, posadzi się żywopłot.

Prace przy realizacji tego zamierzenia już rozpoczęto. Na odcinku od ul. Głogowej do Topolowej uwijają się grupy pracowników porządkujących teren, karczujących stare drzewa i uschnięte krzewy. Wkrótce zlikwidowane zostaną, szpeczące wygląd przyzakładowych terenów kioski spożywcze OZR, przeniesiony zostanie w inne miejsce kiosk „Ruch”, usunięte zostaną tablice ogłoszeniowe itp. (pracownicy będą mogli zaopatrzyć się w artykuły spożywcze i prasę w kioskach zakładowych, w sklepie OZR, pawilonie handlowym oraz w

klubokawiarni). Prace na tym odcinku mają być zakończone do 1 V br.

Również wkrótce przeniesiony zostanie sprzed budynku administracji na plac obok OZR przystanek autobusów MKS. Będzie to poważny krok w kierunku zlikwidowania, szczególnie w godzinach szczytów komunikacyjnych, niebezpiecznych korków i kolizji drogowych, stanowiących poważne zagrożenie w ruchu na tym odcinku. W związku z tym przyspieszone zostanie oddanie placu autobusowego lub przynajmniej pierwszego peronu tego placu. Według przewidywań pierwsze autobusy odjadą z nowego placu w drugiej połowie czerwca br. Plac autobusowy otrzyma do tego czasu potrzebne urządzenia i oznakowania, posadzone zostaną obok niego drzewka, od strony zaś Zakładów oddzieli go pas zieleni.

Pomyślano także o usprawnieniu dojścia do przyszłego placu i przystanku autobusowego. W tym celu między budynkiem administracji Zakładów a sklepem OZR (po północnej stronie ulicy Lipowej) zbudowany zostanie dwukierunkowy chodnik. Poprawiony zostanie również wygląd Zakładów przez uporządkowanie odcinków ogrodzenia między administracją, działem ADM i OZR.

Równoległe z akcją porządkowania terenów prowadzone będzie nasadzenie

(Ciąg dalszy na str. 2)

Naszym zdaniem

Ostatnio kierownictwo kombinatu podjęło szereg poczynań zmierzających do poprawy stanu dyscypliny pracy w Zakładach. Środki nierzadko bardzo drastyczne, jakie zastosowano i będzie się stosować wobec bumelantów, nierobów, późniaków, sumiennych pracowników, którzy z nieukrywanym oburzeniem pisali do naszej redakcji o tych plagach. Listów takich było sporo.

Pisali w nich nasi korespondenci o pracownikach, którzy nie chcą się poddać. O nierobach, którzy chodzą po terenie zakładów, kiedy i gdzie chcą — najczęściej zaraz po odbiciu karty.

O bumelantach grających przez 8 godzin w karty — za których musieli wykonać pracę ich koledzy. Była w korespondencjach mowa o wykonywanych w godzinach pracy fuchach, niekiedy nawet dla mistrzów czy kierowników działów czy wydziałów, którzy w zamian oraz w obawie przed ujawnieniem afery, tolerowali, a nieraz i forowali kanciarzy, bumelantów, objazdy.

Podawali w swych korespondencjach przykłady złej organizacji pracy, przez co niekiedy

Delegacja ze Starej Zagory w Tarnowie

Umowa o wymianie doświadczeń między polskimi i bułgarskimi chemikami, zawarta między resortami obu krajów w 1965 r., realizowana jest konsekwentnie i z pożytkiem dla obydwu stron. Polskę odwiedziły już kilkakrotnie grupy bułgarskich specjalistów, zapoznając się z osiągnięciami większych zakładów chemicznych, do Bułgarii wyjeżdżali często polscy chemicy.

Tarnowski kombinat chemiczny współpracuje (od początków 1966 r.) szczególnie owocnie z bułgarskimi zakładami chemicznymi Azotoborow Zawod w Starej Zagorze. W ubiegłym tygodniu nastąpiło nawiązanie ściślejszych kontaktów w dziedzinie technicznej pracy partyjnej, związkowej, socjalno-bytowej, szkolnictwa itp.

Gościła bowiem w tarnowskich „Azotach” delegacja kombinatu w Starej Zagorze na czele z dyrektorem inż. Georgi Dimowem i sekretarzem zakładowego komitetu partii tow. Georgi Bojarkowem, która podpisała umowę o wymianie tych doświadczeń. W skład delegacji wchodził również: naczelnik centralnego laboratorium kombinatu w Starej Zagorze — Rada Minera, naczelnik wydziału remontów — Christo Tonev, naczelnik wydziału generatorów gazu — Bogdan Giuzler.

Bułgarscy goście zapoznali się z produkcją Zakładów Azotowych (szczególnie Zakładu Kaprolaktamu, nowej syntezy amoniaku, laboratorium zakładowego, wydziału kwasu azotowego, ZBACH), zwiedzili nasze miasto, zabytki Krakowa, muzeum w Brzezince.

Na zakończenie wizyty, w czasie spotkania z kierownictwem polityczno-gospodarczym tarnowskiego kombinatu, nastąpiło podpisanie umowy w zakresie wymiany doświadczeń technicznych i organizacyjnych między obu zakładami.

Wizyta upłynęła w serdecznej atmosferze.

BW

Na plenum Rady Zakładowej

Omawiano problemy BHP

W ubiegły czwartek odbyło się w Domu Kultury plenarne posiedzenie Rady Zakładowej naszego kombinatu. Oprócz członków plenum wzięli w nim udział kierownicy zakładów, społeczni inspektorzy pracy, członkowie komisji ochrony pracy, pracownicy działu bhp. Kierownictwo Zakładów reprezentował mgr inż. Zbigniew Szczypiński.

Sprawozdanie ze stanu zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy złożył kierownik działu bhp mgr inż. Stefan Zych.

Analizując wypadkowość stwierdził, że w ubiegłym roku 424 wypadki pochłonęły 7710 dni roboczych, a najczęstszą ich przyczyną (bo w 141 wypadkach) jest wadliwa organizacja pracy. Dwa wypadki zakończyły się śmiercią pracowników. Znaczenie, w porównaniu do 1965 r., spadło stężenie substancji toksycznej w powietrzu dzięki hermetyzacji urządzeń i szybkiej likwidacji usterek. Tylko w palni wzrosło stężenie tri- i dziesięciu do dwudziestu razy ponad normę. Nadal też, niestety, utrzymuje się zawyżone stężenie pyłów zwłaszcza w Zakładzie Chloru.

Jednym ze środków polepszenia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy było przeszkolenie przez dział bhp 2385 pracowników. Wydano też na cele bhp 17474 ty. zł przekraczając o 3399 tys. zł plan roczny. Ze 136 punktów planu rzeczowego zrealizowano 100, z 5 zrezygnowano, a 17 nie było wykonanych w roku bieżącym.

Poprawiła się nieco sytuacja w odwietrzeniu pomieszczeń, a liczba urządzeń wentylacyjnych wzrosła do 870.

Dużo miejsca poświęcono w sprawozdaniach sprawom ochrony powietrza atmosferycznego, zagadnieniu ścieków, gospodarce rolnej, profilaktycznemu dożywianiu, urza-

(Ciąg dalszy na str. 2)

i ci obowiązku, i rzetelni mieli przestoje. Wystarczy — pisali — przejść się przed godz. 15 pod bramy kombinatu, aby zobaczyć grupy ludzi czekających po kilkanaście nieraz minut na głos zakładowych syren. Wszystkie te plagi nazwane zostały po imieniu — złodziejstwo — złodziejstwem, bumelantwo — bumelantwem, nierobstwo — nierobstwem. Domagali się wypowiedzenia ostrej i zdecydowanej walki wszystkim tym plagom.

Abym kampanię tę przeprowadzić — konieczne jest także właśnie poparcie wszystkich

rzetelnych i uczciwych pracowników. Potrzebny jest także udział w tej kampanii organizacji politycznych i społecznych — partii, ZMS, komórek związkowych. Trzeba w imię jak najszybszej pójść do przodu, aby zakończyć z pobieżaniem wobec pasażerów, niepomi, obiboków.

Należy w tej kampanii zastosować starożytną zasadę „Dura lex sed lex”. Surowe prawa, lecz prawa wobec których wszyscy winni być równi, za których łamanie w równym stopniu będzie odpowiadał robotnik, brygadzysta, mistrz czy kierownik. — Ta walka musi być wygrana.

WS

Komercjarz ekonomisty

Po pierwszym kwartale: pod znakiem rytmiczności

Z niesłabnącym zainteresowaniem obserwujemy osiągane wskaźniki ekonomiczne w pierwszych miesiącach realizacji planu techniczno-ekonomicznego za rok 1967. Zadajemy sobie pytanie, jak kształtuje się dynamika i rytmiczność produkcji, obniżka kosztów własnych, wydajność pracy. Spróbujemy zatem dokonać krótkiej oceny dotychczasowych efektów gospodarowania.

Wyniki pierwszego kwartału upoważniają do umiarkowanego optymizmu. Operacyjny plan produkcji globalnej wykonany został na ten okres o ponad 5 mln zł. Nieco gorsze efekty uzyskano w zakresie asortymentowego wykonania planu. Prowadzone od stycznia próby z uruchomieniem wytwórni pól spalania metanu, przy równoczesnym utrzymaniu produkcji amoniaku z intensyfikacją, spowodowały niedobór amoniaku syntetycznego w przerobieniu, wynoszący przeszło 5 tys. ton. Niedobór własnego, oraz nieritmiczne dostawy amoniaku z zakupu, z konieczności wpłynęły na ograniczenie produkcji nawozów azotowych dla rolnictwa. Powstały z tego tytułu braki wartościowe uzupełnione wyższą o 450 ton produkcją kaprolaktamu przeznaczoną na eksport.

Utrzymuje się nadal wysokie tempo przyrostu produkcji. Mimo nie wejścia do eksploatacji nowych wytwórni, produkcja globalna naszego przedsiębiorstwa wzrosła o 13,2 w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku. Główne źródła przyrostu to kaprolaktam (11 proc.) chloropochodne metanu (23 proc.), nawozy azotowe w przeliczeniu na czysty składnik (33 proc.).

Nie jest tajemnicą, że w szeregu przedsiębiorstw przez myślowe ostatnie miesiące roku były okresami spiętym planu rocznego. Efektem takich poczynań była zwykle wykonanie w grudniu 10, czy 20 proc. rocznej wartości produkcji, po czym w styczniu następuje odprężenie, a wartość produkcji gwałtownie spada. Oczywiście, nie ma to nic wspólnego z gospodarnością i rytmicznością produkcji.

Celem uniknięcia podobnych błędów w przyszłości, ukazało się zarządzenie Ministra Przemysłu Chemicznego z listopada 1966 roku w sprawie zabezpieczenia rytmiczności w roku 1967, nakazujące, aby wartość produkcji w styczniu była wyższa od grudnia a pierwsze-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Komsomolsk

O Amurze śpiewa się pieśni. Piekna to i groźna rzeka Dalekiego Wschodu. Tam, gdzie płynie ona dokładnie na północ, na obszernej równinie, rozpościera się Komsomolsk — miasto młodości.

Wszystko zaczęło się na wiosnę 1932 roku. 900 młodych zapaleńców wyładowało na brzegu Amuru, w miejscu, gdzie miało powstać miasto, a gdzie wtedy królowała tajga.

NA MIEJSCU TAJGI

Powstawały pierwsze drewniane domy i ulice. Pierwsze przedsiębiorstwo przemysłowe — tartak — swoją syreną oznajmiało początek roboczego dnia. Przy 40-stopniowym mrozie wyruszyli młodzi na podbój tajgi. Czy podbój ten „dał się”?.

Nie ma w Komsomolsku starych pałaców, pomników dawnej świetności. Jest zwykłe miasto — takich jest tysiące — z dzielnicami mieszkaniowymi, kominami zakładów przemysłowych, budynkami szkół, teatrów. Mimo wszystko jest to miasto szczególne. Urodziło się w młodości (średni wiek mieszkańców — 25 lat). Tu szczególnie mocno czuje się tętno naszych czasów.

Śladem naszych interwencji

PECH WACUSIA

Wacus w jednym ze swych listów w numerze „TA” z dnia 24 lutego 1967 r. skarżył się na złą projekcję filmu „Popiół i diament” wyświetlanego w tarnowskim kinie „Krakus”.

Kierownictwo kina wyjaśniło, że w dniu wyświetlania filmu, na skutek złych warunków atmosferycznych, nastąpił spadek napięcia prądu elektrycznego, co było powodem zanikania dźwięku. Równocześnie kopia filmowa, która kino otrzymało, była mocno zniszczona co również wpłynęło na pogorszenie jakości wyświetlanego filmu. Nie można więc mówić o winie kinooperatora.

Nasz redakcyjny Wacus miał więc wyjątkowego pecha.

DOLEWANIE OLIWY DO OGNI

W „Trybunie Czytelników” mieszkający ul. Kochanowskiego w Tarnowie narzekali na hałas, jaki czyni kruszarka zainstalowana tam przez Rejon Eksploatacji Drog Publicznych w Tarnowie.

W odpowiedzi na tę notatkę otrzymaliśmy od przedsiębiorstwa wyjaśnienie, które w skrócie cytujemy:

„...Hałas, jaki powstaje od przejeżdżających pociągów i samochodów jest na pewno większy niż ten, który powoduje kruszarka. Czas ciszy nocnej obowiązuje od godz. 22 do 5. Wzięliśmy to pod uwagę skracając czas pracy drugiej zmiany do godz. 22. Rejon EDP nie może zrezygnować z pracy dwuzmianowej odczuwa się bowiem brak materiałów do wykonawstwa remontu dróg w powiecie tarnowskim. Plac przerobowy przy ul. Kochanowskiego zostanie zlikwidowany w 1968 roku po wybudowaniu nowej bazy Rejonu EDP...”

Tyle wyjaśnienie Rejonu EDP. Nasuwa się jednak spostrzeżenie, z których wynika jest właśnie jedno: Rejon ulicy Kochanowskiego szczególnie mocno odczuwa wszelkiego rodzaju hałas. A ustawienie kruszarki kamieniem nazywa się chyba dolewaniem oliwy do ognia.

luk

KWITNĄCE MIASTO

Komsomolsk — to również bastion przemysłowy, dający 1/3 produkcji Kraju Chabrowskiego: ropy z huty Amurstal, rozbudowującej się stale, która w ostatnich 15 latach 5-krotnie zwiększyła wytop surówki i stali, samochodów, drewna docierających do wszystkich zakątków Kraju Rad i poza jego granice.

Ziemia nie od razu dała się ujarzmić. Ale dziś, niegdyś dziewicza kraina, dzięki woli i wytrwałości człowieka, przekształciła się w wiecznie kwitnące miasto.



Fot. St. Chabior

Ospale z realizacją czynów społecznych

Przed kilkoma tygodniami donosiliśmy o podjęciu przez załogę kombinatu szeregu cennych czynów społecznych na rzecz środowiska, którymi Zakłady Azotowe pragną uczcić zbliżające się święto 1 Maja, Dzień Chemika oraz Święto Odrodzenia Polski i wiekopomne wydarzenie w dziejach świata — 50 rocznicę Wielkiego Października. Fakt to świadczący o dużym zaangażowaniu społecznym załogi przedsiębiorstwa noszącego imię jednego z wodzów Rewolucji Październikowej. Lecz nie napawa entuzjazmem wykonawstwo zadeklarowanych prac. Ogólna wartość podjętych zobowiązań przy budowie obiektów i urządzeń socjalno-kulturalno-sportowych oraz na rzecz miasta oszacowano na sumę 1,9 mln zł. W przeliczeniu na roboczogodziny daje to 128 584 godziny. Do tychczas tylko załoga Zakładu Półspalania pracowała przy budowie obiektów sportowych. 694 godziny poświęcili pracownicy wydziału kompresorów i frakcjonowania na roboty ziemne i porządkowe.

Co się dzieje z innymi załogami, które podjęły czyny np. przy budowie domu kultury i szkoły zawodowej? Pracy dla nich jest tam niemało. Czyżby zapomnieli o tym, co deklarowali kilka tygodni temu. Do 1 Maja i innych świąt już niedaleko, a pozostało jeszcze do przepracowania aż... 127 890 godzin.

Czekamy na meldunki z realizacji zobowiązań i czynów.

(Kyz)

Modernizacja hotelu zakładowego

Ucieszy wszystkich mieszkańców zakładowego hotelu wiadomość, że rozpoczęto już prace przy modernizacji jego pomieszczeń. W bieżącym roku urządzony zostanie nowoczesny bufet z zapleczem, sala konsumpcyjna, telewizyjna i bufet otrzymają nowe estetyczne meble, odnowiony zostanie hall i recepcja hotelu.

Niezależnie od tego malowane będą pomieszczenia mieszkalne, w niektórych zmienione zostaną meble, poprawione zostaną oświetlenie szczególnie korytarzy.

Tak więc zakładowy hotel już wkrótce nie będzie ustępował podobnym miejskim placówkom.

BW

Komentarz ekonomisty

(Ciąg dalszy ze str. 1)

go kwartału od wykonania czwartego kwartału 1966 roku.

Zakłady nasze wywiązały się w pełni z nałożonego obowiązku, spełniając tym samym jeden z podstawowych warunków premiiowych na I kwartał.

Nie bez znaczenia jest również instalacja produkcyjnych w poszczególnych dekadach i miesiącach. Dla pełniejszego zobrazowania rytmiczności produkcji warto zaznaczyć, że w styczniu uzyskano 34,7 proc. globalnej wartości produkcji przemysłowej I kwartału, w lutym — 31,5 proc. oraz w marcu — 33,8 proc. Spadek wartości produkcji w lutym w stosunku do pozostałych miesięcy jest pozorny i wynika z mniejszej ilości dni roboczych tego miesiąca, dobowo bowiem wartość produkcji wyższa była od stycznia średnio o 0,7 proc.

Na tle korzystnych wyników produkcyjnych niepokój musi budzić niewykonanie planowanej obniżki kosztów własnych oraz wyniki finansowe. Do spraw tych w najbliższym czasie powrócimy.

HS

Dziękujemy...

...za pozdrowienia otrzymane od naszego Czytelnika Ryszarda Wajdy z Rzepiennika Małego.

ATO ciekawe?

HUTNICZY WÓZEK

Ręczne transportowanie blach oraz ładunek do pieców, gdzie poddawane są obróbce cieplnej, jest również niewygodny co mało wydajny. Inżynierowie z huty „Baidon” w Katowicach zaprojektowali urządzenie do uproszczenia i przyspieszenia tych pracochłonnych czynności. Specjalnie przystosowany do transportu blach wózek porusza się po szynach, załadunek i wyładunek obrabianych elementów jest zmechanizowany.

SIARKA DLA ROLNIKÓW

Siarka, „chleb codzienny” przemysłu chemicznego, okazała się bardzo przydatna rol-

Konieczna pomoc załogi i mieszkańców

(Ciąg dalszy ze str. 1)

drzew i krzewów w celu zwiększenia ilości zakładowo-osiadłowej zieleni. Kosmetyka terenów przy-

gających do ulicy Lipowej, to jeszcze nie wszystko. Bieżący rok przyniesie ponadto wiele innych zmian na lepsze w wyglądzie ulic i terenów osiedlowych. M. in. przeprowadzona zostanie przebudowa ul. Zawadzkiego na piękną osiedlową aleję, wybudowane zostaną na osiedlu inne ulice, prowadzone będzie zazielenianie skwerów, wyremontowane zostanie centralne ogrzewanie w kilku budynkach. Ale o tych zamierzeniach napiszemy w następnym numerze.

W tej informacji pragniemy natomiast podkreślić, że realizacja tych wszystkich prac odbywać się będzie przy olbrzymim nakładzie sił i środków służby inwestycyjnej ZA, pracowników SOWI, wydziału budowlano - drogowego, oddziału zagospodarowania terenów, Zakładu Transportu i innych komórek przedsiębiorstwa.

Zadania w tej dziedzinie są ambitne i duże. Dlatego przy ich realizacji potrzeba współdziałania i pomocy pracowników kombinatu, jak też mieszkańców osiedla. Chętnie będą więc widziane wszelkie inicjatywy mieszkańców, mające na celu poprawę wyglądu terenów i budynków zakładowo - osiedlowych. Trzeba we własnym zakresie zadbać o estetykę otoczenia, gospodarskim okiem rozglądać się wokoło, co się da poprawić i zmienić. Trzeba też zrozmieniać dla pozytywnych zamierzeń władz zakładowych.

Bolesław Waza

Omawiano problemy BHP

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dzieniem socjalnym. Na ogół pozytywnie wypadła też analiza stanu technicznego urządzeń elektrycznych.

Bardzo istotne sprawy poruszył w swym wystąpieniu społeczny inspektor pracy kombinatu tow. St. Łaska. Zwrócił on uwagę na pewną nieznaczną, ale tendencję zwykłą wypadków w pierwszym kwartale br. Postulował zlikwidowanie dwutorowości w wydawaniu odzieży ochronnej. Stwierdził, że ile się przedstawiają sprawy bhp w OZR, gdyż nie wykonano tam planu rzeczowego, pracownicy nie znają przepisów i nie wykonuje się tam zaleceń pokontrolnych. Sporo miejsca poświęcił też omówieniu niebezpiecznego dla zdrowia stężenia pyłów w Zakładzie Chloru. Jako przykład karygodnego marnotrawstwa przytoczył fakt, że przy remoncie dachów zniszczono 30 proc. odgromników. Nie jest też najlepiej z realizacją zaleceń Społecznej Inspekcji Pracy, gdyż na 714 wniosków nie wykonano aż 65, a to jest 9 proc.

O wiele lepiej natomiast przedstawiają się perspektywy zmniejszenia zanieczyszczeń powietrza. Sprobowano już specjalne aparaty „injektory”, dzięki którym sytuacja na tym odcinku ulegnie zasadniczej poprawie.

Bardzo też ważną sprawą poruszoną przez tow. Łaskę jest problem terminowego oddania pod nadzór techniczny aparaty ciśnieniowej. Trudna do rozwiązania bołącząca związana z przyjmowaniem do pracy kobiet jest sprawą urządzeń socjalnych. Prace adaptacyjne winien prowadzić Wydział Budowlano-Drogowy, który ma trudności kadrowe. W rezultacie kierownicy zakładów rozwiązują te kłopoty we własnym zakresie, jak np. w Zakładzie Syntezy.

Omówił też tow. Łaska procedurę przeprowadzania społecznego przeglądu warunków pracy, który będzie trwał do 25 kwietnia, apelował o udzielenie zakładowym komisjom jak najdalej idącej pomocy ze strony kierownictwa i administracji.

W dyskusji głos zabrali tow. mgr inż. Ludwiczak, inż. Dubiel, społeczni inspektorzy pracy Niemiec i Osmenda, pracownicy bhp M. Pękala i I. Wasilewska oraz S. Szot. Z-ca dyrektora do spraw technicznych mgr inż. Z. Szczypliński przedstawił m. in. trudności techniczne, które często przeszkadzają w realizacji nakazów i zaleceń. Jedną z tych trudności jest podawanie przez inwestycję nierealnych terminów wykonania zaleceń, często potem przesuwanymi.

Przemawiający na zakończenie sekretarz Rady Zakładowej tow. M. Szczerba podkreślił wielką poprawę na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy. Poprawa ta jest wynikiem starań zarówno załogi, jak i kierownictwa kombinatu.

WS

Ciekawa prelekcja o sytuacji politycznej w NRD

W dniu 23 marca br. z inicjatywy KZ PZPR przy współudziale naszego Oddziału SIHTPChem, odbyła się w sali wykładowej Domu Chemika prelekcja na temat aktualnej sytuacji politycznej w NRD. Prelekcję wygłosił red. ROLF RUEDIGER, szef redakcyjny działu politycznego dziennika berlińskiego „Berliner Zeitung”. Tow. Rolf Ruediger znajdował się w Polsce z ramienia stowarzyszenia niemieckiego o nazwie „Liga fuer Voelkerfreundschaft” (odpowiednik naszego Frontu Jedności Narodu).

Prelekcja, której tematem początkowo miały być aktualne tendencje rozwoju przemysłu chemicznego w NRD, zgromadziła około 100 pracowników naszych Zakładów i mimo zmiany tematu, nie zawiódła audytorium. Tow. Rolf Ruediger z wprawą rutynowego mówcy i z dużą znajomością zagadnienia nakreślił to, co nas Polaków szczególnie interesuje, a mianowicie rozwój sytuacji politycznej w NRD, perspektywy stosunków NRD - NRF oraz reedukacji społeczeństwa w NRD.

Po prelekcji przewodniczący Oddziału SIHTPChem podejmował niemieckiego gościa oraz licznych dyskusantów kawą w sali posiedzeń Domu Chemika. Z ramienia KZ PZPR w spotkaniu wziął udział sekretarz E. URBAN.

Szczera wymiana zdań trwająca kilka godzin, udowodniła, że takie dyskusje są pożyteczne.

PIENIADZE PRZECIWO



Wybieramy zawód

Może zostaniesz technikiem-mechanikiem?

W roku szkolnym 1967/68 Technikum Mechaniczne w Tarnowie mieszczące się przy ul. Staszica 8 przyjmie 60 uczniów, którzy ukończą 8 klas szkoły podstawowej. We wrześniu otwarte zostaną dwa oddziały o specjalnościach: obróbka skrawaniem i budowa maszyn. Egzamin wstępny, pisemny i ustny z języka polskiego i matematyki, i ustny z fizyki, kandydaci zdawać będą w dniach 26 i 27 czerwca. Ze względu na wysoki poziom nauczania w tej szkole, młodzież, która chce posiadać legitymację ucznia Technikum Mechanicznego powinna wyróżniać się bardzo dobrymi postępami w nauce. Wymagany jest od niej także nie budzący zastrzeżeń stan zdrowia. Toteż zaświadczenie lekarskie dołączone do podania o przyjęcie do szkoły nie może zawierać żadnych przeciwwskazań.

Uczniów Technikum Mechanicznego oprócz lekcji teoretycznych z przedmiotów ogólnych i zawodowych obowiązują zajęcia warsztatowe. Praktykę odbywają w Zakładach Mechanicznych w I i II klasie jeden dzień w tygodniu, a w III i IV raz w roku 4 tygodnie.

Szkola posiada własny internat. Jej wychowankowie wykazujący się najlepszymi postępami w nauce mają możliwość

otrzymywania stypendium. W ramach zajęć pozalekcyjnych młodzież w zależności od uzdolnień może rozwijać swój talent w szeregu zespołów artystycznych: muzycznym, chóralnym, tanecznym i innych, a wiedzę mogą pogłębiać w kołach zainteresowań.

Po 5 latach nauki absolwenci Technikum otrzymują świadectwo dojrzałości uprawniające do składania egzaminu wstępnego na wyższe uczelnie oraz do używania tytułu technika — mechanika.

W związku z rozwijającym się przemysłem regionu tarnowskiego stale wzrasta zapotrzebowanie na kadre techniczną w zakładach pracy. Technicy mechanicy chętnie są zatrudniani np. w Tarnowie w zakładach: Mechanicznych, Elektrycznych, Azotowych, w Niedomickich Zakładach Celulozowych i innych. W przedsiębiorstwach stanowią oni średni nadzór techniczny.

PO SZKOLE ZASADNICZEJ — DO TECHNIKUM

Szanse zdobycia tytułu technika mechanika stwarza pośrednio młodzieży posiadającej świadectwo ukończenia 8 klasy szkoły podstawowej Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Tarnowie usytuowana przy ul. Szujskiego 21. Na jej podbudowie prowadzone jest równocześnie w tym samym budynku 3-letnie Technikum Mechaniczne.

W Zasadniczej Szkole Zawodowej we wrześniu br. rozpocznie naukę 105 uczniów w trzech oddziałach o specjalnościach: ślusarz mechanik, tokarz, elektromonter. Kandydatów obowiązują egzamin wstępny z języka polskiego i matematyki. Młodzież po ukończeniu szkoły otrzymuje tytuł robotnika kwalifikowanego w wybranym zawodzie i może podjąć pracę w przedsiębiorstwach przemysłowych lub kontynuować naukę w Technikum Mechanicznym. Kształci ono fachowców w zakresie obróbki skrawaniem. Do pierwszej klasy Technikum przyjmowani będą także absolwenci innych zasadniczych szkół zawodowych o specjalności metalowej. Chętni do podjęcia nauki w tej szkole muszą zdać egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki i rysunku technicznego. Zarówno Zasadnicza Szkoła Zawodowa, jak i Technikum dysponują internatem.

(r)

Powstała organizacja teatrów amatorskich

Myśl tę rzucił Zarząd Wojewódzki Związku Teatrów Amatorskich, podjął ją zaś aktyw tarnowskiego ZMW i działacze ruchu teatralnego. Właśnie w ub. tygodniu w sali klubu „Kontynenty” powołano do życia Powiatowy Oddział Związku Teatrów Amatorskich. W naradzie z tej okazji uczestniczyli m. in. przewodniczący i sekretarz ZW Związku Teatrów Amatorskich w Krakowie Michał Rak i Kazimierz Tluszczyk.

Referat zawierający cele i zadania nowej federacji wygłosił przewodniczący ZP ZMW Michał Zaremba. Uczestnicy dysku-

sji poruszyli cały szereg istotnych dla amatorskiego ruchu zagadnień. Mówiono m. in. o trudnościach w nabyciu krótkich sztuk, przystosowanych do scen wiejskich, przygotowywaniu odbiorców przedstawień teatralnych wśród załóg robotniczych, większej pomocy ze strony poradni i Teatru tarnowskiego, organizacji w terenie klubów miłośników teatru.

Następnie dokonano wyboru pierwszych władz Zarządu Powiatowego. Jego przewodniczącym został M. Zaremba, zastępcami — T. Przybyłkiewicz, M. Maksymowicz, sekretarzem — J. Wardzała, skarbnikiem — K. Paszkowska, na członków zaś wybrano: prof. M. Stacha, E. Okoniową, Z. Zawadzką, J. Boratyńskiego, St. Skoczylasa, Z. Kopera. Na czele komisji rewizyjnej stanął mgr Cz. Pawłowski. (Zyk)

Porwano Sabinki?

Przez okres czterech miesięcy, 10 aktorów amatorów sekcji dramatycznej przy ZDK „Azotów” trzy razy w tygodniu poświęcało wolny czas na próby wodevillu Tuwima „Porwanie Sabinek”. Mimo wielu pękających się trudności, zwłaszcza z lokalem na próby, praca przy przygotowywaniu spektaklu, którą kierował Czesław Sandecki, posuwała się naprzód w tempie dobrze świadczącym o zaangażowaniu zespołu.

Zgodnie z założeniami przedstawienie premierowe miało się odbyć 25 lutego, a informację o tym teatralnym wydarzeniu zamieszczało obok programu ZDK tak że w „Gazecie Krakowskiej”. Ponieważ sztuki nie wystawiono ani 25 lutego, ani w miesiąc później, niektórzy sądzili, że Sabinki zostały... porwane (!?). Przyczyna jednakże tak poważnego opóźnienia spektaklu jest o wiele bardziej prozaiczna. Brak jest po prostu dekoracji i podkładu muzycznego.

Zmarnowano tym sposobem sporo cenniejszego niż pieniądze kapitału zaufania, energii i ofiarności. Ciekawe kto za to zapłaci?

ZGRZYLIWY

Tegoroczna VIII Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, której tematyka dotyczy Re-

Brawo uczniowie

wolucji Październikowej cieszy się rekordowym zainteresowaniem.

W ubiegłym tygodniu w Teatrze Rapsodycznym w Krakowie odbyły się eliminacje wojewódzkie olimpiady. Do ostatecznej rozgrywki stanęły te drużyny, które w eliminacjach pisemnych uzyskały największą ilość punktów.

Dużą i miłą niespodzianką zgłotowała drużyna reprezentująca świeżakowski kombinat naukowy w składzie: E. Byczek, A. Sak,

S. Ulańczyk, która w grupie szkół zawodowych zajęła pierwsze miejsce wyprze dając drużyny z Nowej Huty i Nowego Targu.

W ten sposób Tarnów będzie reprezentowany w eliminacjach centralnych.

Życzymy drużynie ZSZ zająć jak najlepszego miejsca przy przekraczaniu tej ostatniej przeszkody.

ZSZ Tarnów!

W części artystycznej olimpiady wystąpił m. in. zespół muzyczny Technikum Chemicznego pod kierownictwem prof. K. Abramowskiego.

Luk.

To był Prima Aprilis

Zgodnie już z tradycją wprowadzania w dniu 1 kwietnia dla żartu w błąd innych osób, znanej zresztą w Polsce aż od XVI w., również i nasz tygodnik nie pozostał w tyle. Wprowadziliśmy w błąd naszych Czytelników dwiema notatkami: „Słoń dla małego gaju” i „Ciezkowice kurortem”. Swoją drogą, ta ostatnia „nowinka” winna jak najszybciej dojechać się realizacji!

Przepraszamy więc tych, którzy uwierzyli w autentyczność owych informacji. Toteż 1 kwietnia „Prima Aprilis nie czytaj, bo się omylisz”, chociaż tej rady nie zalecamy brać dosłownie w każdym przypadku.

kich okoliczności, w których doszło do wypadku.

Ustalił więc przede wszystkim, że nadzór techniczny dopuścił się szeregu zaniedbań. Najważniejsze z nich sprowadzały się do tego, że Janina S. przyjęta została do pracy przy frezarcze miesiąc wcześniej, bez odpowiedniego przeszkolenia z zakresu bhp, nie można bowiem tak jak takie uznać zaledwie kilkudziesięciominutowego instruktażu, którego udzielił jej mistrz Józef S. Frezarka już od

Skutki nieprzestrzegania przepisów bhp

kilku dni działała wadliwie — korbka, która przy frezowaniu powinna być unieruchomiona, obracała się. Ustawiacz Zbigniew K., do którego obowiązków należało sprawdzenie działania frezarki, przed przystąpieniem do pracy Janiny S. nie uczynił tego. Tłumaczył się potem, iż według utartej praktyki, każdy frezer sam zgłasza mu o ewentualnym uszkodzeniu maszyny, a Janina mu o tym nie powiedziała.

Oczywiście sama Janina S. nie była również bez winy, bo wbrew przepisom bhp — na co już wcześniej zwracano jej kilkakrotnie uwagę — pracowała w płaszczu zamiast w specjalnym kombinezonie, który jej przydzielono. Gdyby była ubrana przepisowo, do wypadku by nie doszło. Na jej usprawiedliwienie można powiedzieć tylko to, iż pewno nie zdawała sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie grozi przy pracy w ubraniu nieodpowiednim, tym bardziej że widziała, iż jedna ze starszych pracowników nigdy prawie nie wkładała kombinezonu. Jak z tego widać za spowodowanie wypadku ponosi winę kilka osób, a wśród nich także sama pokrzywdzona Janina S.

W tej sytuacji sąd przyznał jej od zakładów jedynie część żadanego odszkodowania.

Na tle sprawy Janiny S. nasuwa się kilka wniosków. Pierwszy to ten, że wielu jeszcze ludzi na kierowniczych stanowiskach w zakładach pracy zbyt małą uwagę przywiązuje do obowiązujących przepisów bhp, przede wszystkim w zakresie należytego

tj. dokładnego przeszkolenia nowo przyjmowanych pracowników.

Lekceważył sobie również zasady bezpieczeństwa pracy wielu przedstawicieli tzw. średniego dozoru technicznego i trzeba aż śmierci, czy kalectwa pracownika, aby zaczęli właściwie wypełniać swe obowiązki w tym zakresie. Nie można jednak nie podkreślić, że najczęściej za wypadek ponoszą winę sami poszkodowani. Kilka takich przypadków miało miejsce i w Zakładach Azotowych, o czym napiszę w najbliższym czasie.

Ludzie ci czują się później pokrzywdzeni i mają często nieuzasadnione pretensje finansowe do zakładów pracy, te zaś nie mają obowiązku płacić za lekkomyślność i nieprzestrzeganie przepisów przez pracowników.

Ponieważ wypadki przy pracy zdarzają się ostatnio dość często sygnalizuję wstępnie ten problem.

Uwaga! Przestrzegajcie przepisów bhp.

OBSERWATOR

Sylwetka działacza

Kiedy do Łętowic zawita kino?



Mało jest takich działaczy młodzieżowych, by równie aktywnie działali w ZMW. Do tych nielicznych należy JAN GALA, od 1963 roku pracownik SOWI w Zakładach Azotowych, gdzie został zatrudniony po ukończeniu świeżakowskiego Technikum Chemicznego. Z organizacją ZMW związał się już 7 lat temu. W rodzinnych Łętowicach do dziś przewodzi miejscowemu kołu Związku.

ZMW-owcom Łętowic szczególnie na sercu leżą sprawy kultury i oświaty. Aż 70 proc. członków łętowickiego koła pracuje w „Azotach”, reszta w innych zakładach Tarnowa.

Mówił o tym właśnie J. Gala. W aktywizacji kulturalnej wsi widzi on przede

wszystkim rolę wiodącą organizacji. Stoi w Łętowicach okazały Dom Kultury z piękną salą widowiskową. Będzie więc zorganizowany zespół teatralny, a nawet muzyczny. Są zdolni amatorzy i mają instrumenty. Czynnione są także próby urządzania w tym budynku klubu — kawiarni. A trzeba wiedzieć, że to młodzież ZMW bardzo dużo pomogła przy wznoszeniu Domu Kultury i porządkowaniu jego otoczenia.

Ciekawą innowację wprowadzono w działalności całej bogumiłowickiej organizacji. Wszyscy członkowie kół i zarządu są rozliczani z powierzonych im zadań. Ułatwia to pracę. Jednak miejscowe władze i organizacje nie bardzo interesują się ZMW-owcami. To samo można powiedzieć o niektórych czynnikach nawet powiatowych. Np. kino objazdowe już od kilku miesięcy omija wieś.

Pytam jeszcze J. Gałę o własne zamierzenia.

— W nawale pracy zawodowej i społecznej trudno znaleźć czas na realizację własnych planów. Jednak muszę skończyć Studium Nauk Społecznych przy kombinacie.

zyk

Wyróżnienie B. Wąsik

Już po festiwalowych emocjach

Ogólnopolski Festiwal Kulturalny CRZZ dobrał już do końca. Ostatnią jego konkurencją był finałowy przegląd zespołów instrumentalnych, wokalnych oraz piosenkarzy. Startowały w nim dwie reprezentantki świeżakowskiego Domu Kultury — B. Wąsik i M. Witkiewicz. Niestety, nie odniosły one większych sukcesów. Na około 30 wokalistów nagrodzonych i wyróżnionych znalazła się tylko Barbara Wąsik (wyróżnienie).

Pierwsze miejsce w tej kategorii zajęła ANNA ŻEBROWSKA z rzeszowskiej WSK. Trzecie miejsce uzyskała m. in. nasz dobry znajomy H. Gawin z ZDK chorzowskich „Azotów”. Wśród grup wokalnych zwyciężył zespół kopalni „Ziemowit” w Tykach, przed chorzowińskimi — oktetem i kwintetem „Azotów”. Najlepiej swingowali „Bardowie” Domu Kultury Kujawy w Poznaniu, „najmocniejsi” zaś uderzenie w opłiny jury zaprezentował zespół „Melodia” ze Świętochłowia przed big-beatowcami chorzowskich „Azotów”.

Od konkursu recytatorów do teatrzyku poezji

Ożywienie w „światku” recytatorów nie było jednorazowym zrywem. Szczęśliwą rękę miała p. Lila Nowy, przygotowując zebraną wokół siebie grupkę deklamatorów z Domu Kultury „Azotów” do eliminacji powiatowych Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów. Trzech z nich wystąpił niobawem w przeglądzie wojewódzkim. Sukces ten zdopinguwał instruktorkę i jej uczniów do zawiązania teatrzyku poezji.

Wybrano najzdolniejszych, dawali przecież gwarancję szybkiego przygotowania specjalnego programu. Po kilku nastu próbach świeżakowscy recytatorzy już pod szyldem Teatrzyku Poezji zadebiutowali w własnym programem w czasie wieczornicy z okazji obchodów 25-lecia PPR.

Ich premierowy występ noszący nazwę „Rocznica PPR” spodobał się publiczności. Uczestniczyli w nim m. in. B. Nowy, A. Tkaczyk, J. Barczyński, Cz. Budzik i oni to stanowią trzon nowego zespołu DK. Pani L. Nowy przystąpiła już ze swymi podopiecznymi do przygotowywania nowego programu. Będzie nim montaż poezji I. K. Gałczyńskiego. Zobaczą go uczestnicy akademii 1-majowych w Świerczkowie i Teatrze tarnowskim.

Z dalszych planów ambitnego zespołu trzeba zasygnalizować opracowanie wybitnie poetyckiego programu, jak też dążenie do skrzystalizowania własnego stylu.

(Zyk)

Ciekawa ekspozycja

5 kwietnia br. otwarta została w tarnowskim Muzeum ciekawa ekspozycja ekslibrisów znanego artysty grafika Wojciecha Jakubowskiego z Malborka — asystenta Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu.

Ekspozycja obejmuje około 200 ekslibrisów wykonanych w technice miedziorytów oraz około 40 innych prac w technice tzw. „suchych igieł”

Wystawa czynna będzie przez 3 tygodnie. Zachęcamy do jej obejrzenia.

— 216 —

— Mniemam — przerwał Ligeza — że musimy jednak rozlew krwi i dalsze niszczenie mienia wstrzymać, a w dużym to przedsięwzięciu od waszmość księcia pana założyć.

— Z tym ja tu do Tarnowa od króla najjaśniejszego przybyłem, a jako że mnie w zamku pogarda jako od zdojówców spotkała, od waszmość pana się zwracam, aby zadość uczynił życzeniu króla i walki poniechał, na drogę pokoju wszedłszy...

— Zawsze ja majestat króla naszego i pana szanowałem... ale zda mi się, że jeśli pyszałków i rozbójników usmierze, król rad będzie, bo Rzeczpospolitą od nich uwolni.

— Dobrze prawicie mości księżu, ale czyż jest coś większego i wartościowszego ponad pokój? Jeśli przeciwnicy tylko siebie i swoje korzyści widzą, źle to świadczy o ich przywiązaniu do Rzeczypospolitej, której dobro najpierwsze być powinno.

— Dwarzaninem ja króla jęgościom jestem i myśli oraz zamysły jego znam — stąd też wiem, że po stronie pokrzywdzonych on stanie i nie pozwoli, by jego ostrzeżenia, które od trzech panów zajeżdźców wysłano, pozostały bez echa...

— Ano, zamek zajęty — mruknął księżu — darów ja ze swego mienia czynić nie zamierzam...

Usiadł na ozdobnej ławie. Zmarszczone czoło poczęło się wygładzać. Gniew zmienił się w powoli w zadumę.

— Mości księżu — rzekł Ligeza — mniemam, że zamiast walki lepsze będzie regularne obłożenie. Zmuszenie do kapitulacji to także zwycięstwo, chociaż bezkrwawe. Dlatego radzę opasać zamek pierścieniem wojsk, a później przycisnąć się i czekać...

— A wiesz mości starosto ile mnie trzymanie wojsk pod zamkiem kosztować będzie?

— Pieniądze się wcześniej czy później wróci, a życie ludzkie nigdy się nie wróci — wtrącił się Sempelborski.

— Powiedz waść najjaśniejszemu panu, że się do jego życzeń zastosuję i bitwy o zamek poniecham.

Uciekinierzy z zamku: Hanek i Peszko wraz z Lubo-

szem dojechali szczęśliwie do folwarku w Nowodworze. Peszko miał tu znajomego zarządcę, który się podobnie,



Wychodząc z tarninowych gajów wpadł w sam środek oddziałów Ostrogińskiego zmierzających w stronę zamku. Długo musiał się tłumaczyć, że istotnie jest posłem królewskim. W towarzystwie dwu żołnierzy odstawiono go do miasta, gdzie natychmiast odszukał Mikołaja Ligezę.

— Widzę, że niewesoło masz waść minę — rzekł na powitanie starosta zawicholski.

— Nie ma powodów do radości — bo nie dość, że zajeżdźcy ze mną mówić nie chcieli, ale jeszcze dalszy krwi rozlew szkodzą, bowiem pod zamek nadeszły nowe siły dla pana Tarnowskiego, które już w oczy patrzą za stepsom księcia Ostrogińskiego podążającym do Tarnowa. Jeśli się ktoś przytomny w tej całej awanturze nie znajduje, dojdzie do ponownego rozlewu krwi. Zda mi się, że sprawy te obaj na swoje barki wziąć musimy.

— Cóż tedy czynić trzeba — zaczął zakłopotany Ligeza.

— Musimy co rychlej udać się do księcia Ostrogińskiego i prosić go, by walki poniechał.

— Idziemy zatem...

Zastali Ostrogińskiego w największym wzburzeniu.

— Dalem rozkaz, by się pod zamkiem rozłożono i czekano na sygnał do rozpoczęcia ataku. Zduszę ja to gniazdo buntu i rozboju. Moję ja jeden zamek poświecić, by się wrogów pozbyć.

— Jak to już waszej księżęj mości mówiono, przybywam od króla, by waszmość panów prosić, byście walki poniechali.

— Byłeś waść na zamku, więc widziałeś co w nim i wokoło niego uczyniono. Mam ja tu już relację woźnych o spustoszeniu i stratach poniesionych przeze mnie i moją zamkową załogę.

Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

„AZOT”
7-9 IV — „Czarny Tuli-
pan” — prod. fr.-wl.-hisp.
11-12 IV — „Nieśmiały w
akeji” — prod. radz.
13-16 IV — „Viva Maria”
— prod. fr.-wl.

„MARZENIE”
7 IV — „Uwiedziona i po-
rzucona” — prod. wl.-fr.
8-13 IV — „Moce ude-
rzenie” — prod. polsk.
14-16 IV — „Długie to-
dzie Wikinów” — prod.
ang.-jug.

„KRAKUS”
7 IV — „Gdzie jest trzeci
król” — prod. polsk.
8 IV — Film studyjny
9-12 IV — „Najpiękniej-
sze oszustwa świata” —
prod. fr.
13-14 IV — „Wspaniały
rogacz” — prod. wl.
15 IV Film studyjny
16 IV — „Koty” — prod.
fr.

WYSTAWY
7-10 IV — Klub Książki
i Prasy — godz. 14-21.00 —
Ekspozycja barwnych re-
produkcji malarstwa Gie-
rasimowa.

11-16 IV — Czytelnia DK
— godz. 14-19.00 — Ekspo-
zycja książek i folderów o
tematyce krajoznawczej.
11-16 IV — Klub Książ-
ki i Prasy — godz. 14-21.00 —
Wystawa barwnych re-
produkcji pt. „Krajobraz w
malarstwie rosyjskim i ra-
dzieckim”.

WYKŁADY, ODCZYT,
SPOTKANIA

7 IV — Hotel Zakł. —
godz. 18.30 — Z cyklu
„Zwiedzamy świat” — pre-
lekcja mgr Mariana Sawiń-
skiego (przeźrocami) pt.
„W drodze na Łazurowe
Wybrzeże”.

14 IV — Administracja —
godz. 15.15 — prelekcja mgr
Antoniego Gintera pt. „Wy-
brane zagadnienia światop-
oglądowe”.

14 IV Internat Tech.
Chem. — godz. 20.00 — W
ramach zajęć Studium Wy-
chowania Plastycznego —
wykład profesora ASP w
Krakowie dr Włodzimierza
Hodysa pt. „Co to jest ab-
strakcja”.

16 IV — Aula Techn.
Chem. — godz. 9.30 — W
ramach zajęć Uniwersytetu
Powszechnego — dla rodzi-
ców — prelekcja mgr Miro-
slawy Kusza pt. „Niepowo-
dzenia szkolne i ich wpływ
na rozwój młodzieży”.

REPERTUAR TEATRU IM.
L. SOŁSKIEGO
W TARNOWIE

7 IV — godz. 15 — „Po-
top”
8 IV — godz. 20 — „Ma-
ma płaci alimenty”
9 IV — godz. 18 — „Po-
top”
10 IV — godz. 15 — „Po-
top”
11 IV — godz. 15 — „Po-
top”
12 IV — godz. 15 — „Po-
top”
13 IV — godz. 15 — „Po-
top”
14 IV — godz. 15 — „Po-
top”
15 IV — godz. 20 — „Ma-
ma płaci alimenty”
16 IV — godz. 19 — „Ma-
ma płaci alimenty”

SPORT turystyka

Sportowe to i owo

KOLARZE STARTUJĄ

W Oświęcimiu w ubiegłą
niedzielę zorganizowany zo-
stał wyścig kolarski. Starto-
wało ogółem 140 zawodni-
ków w 3 kategoriach.

W wyścigu tym wzięło u-
dział 17 zawodników z sek-
cji kolarskiej tarnowskiej
„Unii”. Niestety kolarze w
wyścigu nie odegrali poważ-
niejszej roli, zajmując dalsze
miejsca. Jedynie w katego-
rii juniorów A. Piwowarski
zajął dobre 5 miejsce. Dla
większości naszych kolarzy
był to pierwszy występ w
tak poważnej imprezie.

PORAŻKA I ZWYCIĘSTWO SIATKARZY

W sobotę w ramach roz-
grywek o mistrzostwo A-
klasy w siatkówce, nasi za-
wodnicy rozegrali mistrzow-
skie spotkanie w Olkuszu.
Po niezwykle zaciętej i wy-
równanej grze ulegli gospo-
darzom 3:1. W zespole „U-
nii” na wyróżnienie zasłużył
M. Jamróz. W dniu następ-
nym rozegrali mecz w Libią-
żu z „Górnikiem”. W tym
mecz nasi siatkarze byli o
klasę lepsi od przeciwnika i
oczywiście wygrali 3:0.

DOBRA POSTAWA KOSZYKARZY

Ostatni mecz koszykarzy
„Unii” o mistrzostwo A-
klasy chociaż zakończył się ich
porażką, był doskonałym wi-
dowiskiem. Nasi koszykarze
grali w Krakowie z liderem
rozgrywek „Juwenią”. Zapre-
zentowali się bardzo dobrze
stawiając zacięty opór zde-
cydowanym faworytom.

Jeszcze lepiej spisali się
koszykarze juniorzy, którzy
w ramach rozgrywek o mi-
strzostwo województwa ju-
niorów po dobrej i skutecz-
nej grze pokonali KS „Dęb-
nicki” 68:46.

METAL — RKS MOTOR LUBLIN

Zwycięska passa pięściarzy
tarnowskiego „Metalu” trwa
nieprzerwanie. W nie-
dzielę tarnowianie pokonali
silny zespół „Motoru”. Wszy-
stkie walki stały na wysokim
poziomie. W zespole gospo-
darzy doskonale spisali się
wszyscy starzy i rutynowani
zawodnicy. Przed rozpoczę-

ciem spotkania prezes klubu
dyr. A. Szarek i kierownik
sekcji bokserskiej mgr inż.
A. Szwarga wręczyli upomini-
ki Józefowi Maternowskiemu,
który w dniu tym stoczył
200 walkę bokserską.

SZANSA SZERMIERZY

W dniach od 7 — 11 kwiet-
nia odbędzie się w Krakowie

indywidualny turniej szer-
mierczy. W turnieju tym star-
tować będą czołowi szermie-
rze okręgu. Wezmą w nim
również udział zawodnicy
tarnowskiej „Unii”, którzy
walczyć będą w szabli i flo-
recie. Nasi szermierze, któ-
rzy uczestniczyć będą w tym
turnieju, wykazują obecnie
zwykłą formę i być może
sprawią niejedną niespodzian-
kę. (Sj)

Nasz komentarz sportowy

Radość i smutek...

Inauguracja sezonu sporto-
wego — „Wiosna 1967” dla tar-
nowian była tylko połowicznie
udana. Pierwszą kolejkę spot-
kań mistrzowskich rozegrali
żuźłowcy i piłkarze. Do naj-



większej niespodzianki, bo,
sensacji doszło właśnie na
mecz żuźlowym w Tarnowie.
W pojedynku Unii Tarnów z
aktualnym drużynowym wice-
mistrzem Polski — Stalą Gó-
rów, tarnowianie odnieśli
przekonywające zwycięstwo.

Za to nieoczekiwane, lecz w
pełni zasłużone zwycięstwo
wszystkim zawodnikom nale-
ża się serdeczne gratulacje
przede wszystkim za ich świet-
ną postawę i ambicję. Mecha-
nikom duża „buźka” za dosko-
nale przygotowany sprzęt mo-
tocyklowy do zawodów, a
działaczom sekcji żuźlowej
słowa uznania za dobrą orga-
nizację zawodów.

O niespodziankę, niestety,
przykrą postarali się piłkarze
tarnowskiej Unii, którzy w
pierwszym mistrzowskim me-
czu, stracili dwa punkty w
Krośnie. Porażka tarnowian

tym bardziej nas smuci, że
gra naszego zespołu ani przez
chwilę nie przypominała dru-
żyny, która do niedawna była
zgranym, ofensywnie grają-
cym kolektywem.

W meczu z „Karpatami”
tarnowianie nie rozumieli się
i w ciągu całego spotkania nie
potrafili ani raz poważnie za-
grozić bramce gospodarzy. W
spotkaniu tym dokonano po-
noć kilka „taksywnych ekspe-
rymentów”, które okazały się
zgubne w skutkach. Zawodni-
ków wybitnie ofensywnych
cofnęto do defensywy i od-
wrotnie, defensywnych do o-
fensywy. Na takie „ekspery-
menty” może pozwolić sobie
tylko taka drużyna, która gra
bez żadnej stawki.

Miejmy nadzieję, że w na-
stępnych spotkaniach do ta-
kich przykrych i nieoczekiwa-
nych niespodzianek nie dojdzie,
o ile poważnie myśli się
o odciążeniu w rozgrywkach
pierwszoplanowej roli.

Nie powiodło się również
piłkarzom Tarnovii i Metalu.
W sumie inauguracja sezonu
sportowego, zwłaszcza dla na-
szych piłkarzy była wyjątko-
wo pechowa.



Gratka dla kibiców ● Sylwetki sportowców ● Terminarze rozgrywek

Informator sportowy „ZKS „Unia“ Tarnów przed sezonem”

Ostatnio Dział Informacji i Propagandy Zakładów A.
zotowych w Tarnowie postarał się o przyjemną nie-
spodziankę dla kibiców, wydając folder sportowy ZKS
„Unia” Tarnów przed sezonem sportowym 1967 roku.

Gros miejsca w folderze poświęcono 3 największym i
osiągającym najlepsze wyniki sekcjom ZKS „Unia”: żu-
żlowej, piłki nożnej i lekkoatletycznej. Przedstawiciele
tych gałęzi sportów uhonorowano zdjęciami i krótkimi
notatkami informacyjnymi.

Największą jednakże gratką dla kibiców jest pełny
terminarz zawodów żuźlowej ekstraklasy i rozgrywek
piłkarskich ligi międzywojewódzkiej.

Tekst folderu opracowali Roman Osuch i Janusz Szy-
maszek, rysunki wykonał Stanisław Sumara, a materiału
zdjęciowego dostarczyli Andrzej Czajka, Eugeniusz Dzi-
kowski, Zbigniew Starczewski. Estetyczna szata gra-
ficzna i przejrzysty układ treści jest zasługą Eugeniu-
sza Głomba oraz dobrej pracy tarnowskich drukarzy
Władysława Roika i Stanisława Wzorka.

W. S.

Inauguracja zająć szkółki żuźlowej

Ponad 40 młodych kandy-
datów na żuźłowców w so-
botę 8 kwietnia rozpoczęło
zajęcia. Szkółkę żuźlową
prowadzić będzie trener
kadry narodowej inż. Zdzi-
sław Jałowiecki. Ponieważ
kandydatów jest stosunko-
wo dużo trener wraz z kie-
rownictwem wyłonią z tej
licznej grupy najbardziej
zdolnych i utalentowanych
chłopców, którzy objęci bę-
dą intensywnym szkoleniem.

W klubie naszym jest
kilku sportowców, którzy
posiadają już licencję żu-
żlową, lecz umiejętnościami
jazdy znacznie odbiegają od
pierwszego zespołu. Również
i oni pod okiem trenera od-
bywać będą zajęcia prak-
tyczne na torze. Kierowni-
ctwo sekcji postawiło so-
bie za cel, aby jeszcze w
bieżącym roku przygotować
drugą kompletną drużynę
żuźlową. (Sj)

3992 uczestników spartakiadowych imprez

IV Zimowa Spartakiada Zakładowa — zakończona!

W ubiegłym tygodniu zakończona została trwająca
3 miesiące IV Zimowa Spartakiada Zakładowa. W 10
dysecyplinach sportowych, m.in. w siatkówce koszykow-
ce, sportach zimowych, tenisie stołowym, brydżu spor-
towym, szachach i kometce uczestniczyło ogółem 3992
pracowników naszych Zakładów i uczniów szkół przy-
zakładowych. Ta wielka masowa impreza sportowa
była udana, cieszyła się dużym zainteresowaniem
uczestników i licznych obserwatorów rozgrywanych
spotkań.

Ostatnią z dysecyplin spar-
takiadowych była kometka.
Ogółem rozegrano 32 partie.
Po raz trzeci z rzędu mistrzo-
stwo zdobył Ruffin Dubiel wy-
przedzając S. Buckiego i B.
Jędrzeja.

Zarząd Ogniska TKKF na
podstawie formy zaobserwo-
wanej w czasie rozgrywania
spotkań siatkówki powołał
kadre zawodników i zawodni-
czek, która będzie reprezen-
towała barwy „Chemii” Okręgu
w tegorocznej spartakiadzie
wojewódzkiej. Są to siatkarze:
E. Bąk, W. Witek, S. Bysiek,
R. Siowik, A. Kozik, W. Kot-
larz, B. Pluskwa, T. Kot, F.
Strzesak, T. Wojciechowski,
Z. Ordyna, J. Krumholz, S.
Gil i S. Molczyk; siatkarzki:
I. Zelman, A. Marczeńska, E.
Kostrzeńska, M. Bysiek, H.
Murczek, A. Zauha, G. Ga-
coń, Z. Cymbalińska, A.
Schab i M. Gaczol.

Ponadto R. Ruffin, S. Bucki,
B. Jędrzej i J. Rokita najlep-
si w kometce również powo-
łani zostali do kadry. Kadra
ta składa się z osób nie u-
prawiających czynnie sportu,
będzie systematycznie tren-
ować pod okiem instruktora
zaangażowanego przez Ognis-
ko TKKF.

Obecnie po zakończeniu
spartakiady zimowej czynio-
ne są już przygotowania do
letniej spartakiady oraz po-
wołania międzyzakładowej li-
gi piłkarskiej oraz wiele in-
nych organizacyjnych zamie-
rzeń w celu jak największego

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotni-
czego Zakładów Azotowych im.
F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszcowski, Tere-
sa Denis, Zenon Dziuban, Mi-
chał Fic, Eugeniusz Głomb
(redaktor naczelny), Zbigniew
Jeż, Zygmunt Koper, Stani-
sław Mroziak, Roman Osuch,
Zofia Rusin, Jerzy Szawica,
Zbigniew Tumliowicz, Edward
Urban, Bolesław Waza (sekre-
taryz redakcji), Bogusław Wit-
kiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie.
bud. Centrali Telefonicznej, I
piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie.
Numer oddano do składu
31 marca 1967 r.

Nakład: 7 000 egz.
Druk: Rzeszowskie Zakłady
Graficzne, Rzeszów, ul. 3 Ma-
ja 28. B-4

jak on, z Wiewiórki wywodził. Bez ostonek opowiedział
mu o wydarzeniach na zamku. Zarządcą udzielił im go-
ściny. Niedługo jednak cieszyli się odpoczynkiem, wnet
bowiem nadjechały zastępy pana Łaskiego po spyzę.

Peszko wraz z przyjaciółmi wycofał się w pobliskie
las i z dala przyglądał się wydarzeniom.

— Pożrzyj — zawołał nagle — zda mi się, że wśród
tych zbrojców co folwark niszczą, widzę zarządcę zamku
tarnowskiego.

— Musimy się z nim zobaczyć, aby się dowiedzieć co
z resztą zaoigł...

— Słuchajcie — prawil Peszko — droga do folwarku
prowadzi przez las — może jak będą ze spyzą wracać,
uda nam się z zarządcą zamienić.

Ruszyli lasem ku folwarcznej drodze. Ukryci czekali
na przejazd wozów. Wnet zaskrzypiały ich koła po wy-
boistej drodze. Na pierwszym wjeździe przystanęli
wysoko w półkoszki rzucony. Dalsze wozy wyładowane
były żywnością. Nie strzeżono ich prawie wcale. Ostatni
wóz, ciągnięty przez jednego konia, pozbawiony był w
ogóle konwoju.

— Pożrzyjcie, kto na wozie siedzi!...

— Toż to pomocnik kucharza Walek!

— Hej Walek! Ostań w tyle, chcemy z tobą pogadać!

Gdy wóz zwolnił, Peszko podszedł bliżej i rzekł ściszo-
nym głosem:

— Gdzie pan zarządcą?

— Na folwarku.

— A dużo tam żołnierzy?

— Dziesięciu ostało.

— Będziesz jeszcze raz jechał na folwark?

— A coście chcieli?

— Abyś dał znać panu zarządcy, że chcemy z nim po-
rozmawiać.

— Czekać tu na mnie, będę tedy jeszcze raz prze-
jeżdżał.

Ruszyli szybko za poprzedzającymi go wozami. Peszko
wraz z przyjaciółmi wrócił do lasu. Koło południa za-
turkotał powtórnie wiozący kucharka wóz.

— Rychło będę wracał, nie odchodźcie!

Po dwu godzinach nadjechał z folwarku zarządcą wraz
z kuchcikami.

— Czasu dużo nie mam, pytajcie więc szybko o spra-
wy, które was obchodzą.

— Co z panem burgrabim?

— Smutna go dola spotkała — po zajęciu zamku pan
Zborowski podarował go Turkowi Balanthowi...

Władimir wystąpił z przodu i chciał coś rzec, ale snać
słów zabrakło, bo pobladły młczył jeno...

— Gdzie go trzymają? — zapytał przez ściśnięte zęby
Peszko.

— Na dole, w izdebce stajennego.

— Czy go mocno strzegą?

— Hans, co konie nadzoruje, pilnuje pana Kazane-
ckiego...

— O lotry! — zasyczał Władimir.

— Ale uciekać on nigdzie nie będzie, bo jeno cały czas
twarz ukrytą w dloniach trzyma i bez ruchu ciągle
siedzi — tłumaczył zarządcą.

— O, lotry. Lepiej, żeby mu życie zabrali, niżli go w
takim pohanbieniu ostawili! Zapłać oni za to, zapłać!

— A co z Winiarzem?

— Nie żyje... „kleryk” kazał go pochwycić i związać.

Jak go już prowadzili, rozerwał więzy, pobit knechtów
i z tej przyczyny jeden z zaciężnych Węgrów głowę mu
odrąbał...

— O zbrojcy! Co teraz pocznie Maryjka...?

— Słuchajcie dalej... „kleryk”...

— Mów, mów, co z nim?

— Ano, jak z pistoletu strzelił w ucho zacieżnemu Wę-
growi, co Winiarza ubił, reszta Węgrów rzuciła się na
niego i rozniósła na szablach.

Zamilkli.

— „Nosil wilk razy kilka, ponieśli i wilka” — zakoń-
czył swą relację zarządcą.

— Radziłyśmy się jeszcze z waćpanem obaczyli.

— Co zamierzacie czynić?

— Do miasta Tarnowa pojedziemy, by w tamtejszej za-
łodze dalej słusznej sprawie służyć.